

Czasem myślę, że ten rap mózg mi zepsuł, czasem się gubię jak mrówki
w deszczu
Życie to wiersz pełen tłustych wersów, a głośniejsze od słów mówią brzyd-
y w sercu
Serwus, wieczna pogoń za hajsem, komiwojażer, non stop na trasie
Czasem wszystkiego mam potąd, naprawdę, domino problemów się zmienia
w makabrę
Znow piszę, nim zasnę, dekadę koncertów widzę w migawce
Buty i struny głosowe mam zdarte, czuję, że przydałyby się wakacje
Dawniej było ciut inaczej, hektolitry pitej wódki w barze
Wokół kurwy z facjatami kumpli, łapiesz? I nie chcę być jak ci smutni
łgarze
Czasem tak myślę, czy bym coś zmienił, jak mógłbym spisać swój żywot
na nowo
Przez pół życia czułem się niczym anemik, myślący, że szczęście to ty-
lko zabobon
Świadomość mnie chroni jak pancerz, najwięcej pieprzy ten, co wie naj-
mniej
Zachowaj dystans, mordo naprawdę, to, że mnie słuchasz, nie znaczy, że
e znasz mnie

Nim ciało zwiędnie, a mózg wpadnie w demencję
Latam po świecie ciągle, goniąc sesterce
Kocham to gówno, lecz go czasem nie cierpię
Powiedz gdzie sens jest, bo błądzę po pustyni bezkresnej

Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej
Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej
Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej
Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej

Nie szarp mnie proszę ze swoim ziomkiem, nie jestem twoją mordą, mord-
eczką
Sekundę temu skończyłem koncert, więc nie pchaj się na mnie i daj ode-
tchnąć
Serio, powiem ci w twarz to, nie jestem żadną jebaną gwiazdką
Normalnych ludzi traktuję z sympatią i szanuję tych, co szanują prywa-
tność
Siada gardło, znow zdzieram głos, a auto na trasie to nasz niemal dom
Ja wiem, że trzeba siać, by zebrać plon, lecz czasem przychodzi ta my-
śl, że mam dość
Jebać to, dziś mnie nie ma ziom, z głośników Johnny Cash i Yelawolf
W nogach, prostując grzbiet ziewa kot, a Helios za oknem dzień zmieni-
a w noc
Mówię to wprost, bez kłamstw (i oszustw), syf się gromadzi jak kartki
(w koszu)
Każdy tu chciałby mieć hajs (i spokój), każdy chce chillout we własny
m (lokum)
Chuj z tym, co myśli każdy wokół, większość widzi tylko drzazgi w oku
Nie chcę porażkami karmić wrogów, a te tracki ziomuś, są jak antidotu-
m

Nim ciało zwiędnie, a mózg wpadnie w demencję
Latam po świecie ciągle goniąc sesterce
Kocham to gówno, lecz go czasem nie cierpię
Powiedz gdzie sens jest, bo błędę po pustyni bezkresnej

Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej
Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej
Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej
Szukam sensu wciąż głębiej i głębiej